

PRZEMYSŁAW STRZYŻYŃSKI  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Teologiczny

## Problem manipulacji dziećmi i młodzieżą w procesie wychowania na podstawie uwag A.S. Kaufmana

The Problem of Manipulating Children and Youth in the Process of Education  
Based on the Remarks of A.S. Kaufman

Dla przejrzystości poniższego tekstu proponuję przez wychowanka rozumieć dziecko lub nastolatka, która to osoba bez względu na pełnoletność nie potrafi jeszcze działać odpowiedzialnie i zgodnie z przyjętymi zasadami moralnymi i obyczajowymi. Przez wychowawcę natomiast rozumiem rodzica, nauczyciela, wychowawcę klasy czy też inny autorytet mogący mieć wpływ na zachowanie wychowanka.

Natomiast podanie jednej, powszechnie przyjętej definicji pojęcia „wychowania” okazuje się trudne. W artykule *Definicje wychowania w literaturze pedagogicznej* Agnieszka Salamucha wykazuje, że nie ma jednej powszechnie przyjętej definicji wychowania, a nawet, że pojęcie to bywa często określane metaforycznie. Píše, że *choć mój przegląd definicji „wychowania” jest z konieczności niekompletny, ujawnia on dużą rozbieżność między pedagogami, dotyczącą zarówno tego, jaki zakres i treść przypisać temu terminowi, jak również rozumienia samego zjawiska wychowania*<sup>1</sup>. Nie wchodząc w głębsze analizy i porównania definicji wychowania, przyjmuję dosyć arbitralnie, że celem wychowania jest nauczenie adekwatnych zachowań społecznych, pożądaných cech charakteru, autonomii moralnej oraz odpowiedzialności za siebie i innych.

Proces wychowania opiera się przede wszystkim na inklinacji do naśladowania osób dorosłych, dzięki czemu samo poprawne zachowanie wychowawcy stanowi podstawowe „narzędzie” wychowania. Mimo że *exempla trahunt*, to w procesie wychowania stosowane są inne jeszcze elementy: rozmowa, perswazja, kara, nagroda, przymus itp. Czynności te są zazwyczaj akceptowane jako moral-

<sup>1</sup> [http://www.kul.pl/art\\_3322.html](http://www.kul.pl/art_3322.html) [dostęp 08.07.2011].

nie dozwolone, o ile oczywiście nie krzywdzą wychowanka. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy w procesie wychowania można, w sposób etycznie dozwolony, stosować manipulację.

Pytanie jest istotne, jeśli wziąć pod uwagę zazwyczaj pejoratywną ocenę manipulacji, a przecież proces wychowania powinien unikać etycznie negatywnych działań.

Pojęcie manipulacji, podobnie jak wychowania, jak stwierdza Tomasz Witkowski, nie jest jednoznacznie zdefiniowane<sup>2</sup>. Jest to wynik między innymi faktu, że zjawisko to badane jest z perspektyw przeróżnych dziedzin, od psychologii, poprzez socjologię, pedagogikę aż do etyki. Pośród wielu określeń manipulacji, które podaje Witkowski, najmniej wyspecjalizowane jest następujące: *Mechanizmy, które uruchamiają procesy pozwalające na kontrolowanie twoich myśli, sterowanie emocjami czy działaniami, określamy jako manipulację. Manipulacja jest formą zamierzonego wywierania wpływu na drugą osobę czy grupę w taki sposób, aby podejmowała ona – nie zdając sobie z tego sprawy – działania zaspokajające potrzeby manipulatora*<sup>3</sup>.

Próby określenia pojęcia manipulacji często zawierają komponent wskazujący bądź na złą wolę osoby manipulującej, bądź zły cel lub sposób działania. Na przykład *Encyklopedia PWN* stwierdza, że manipulacja to: *(1) jedna z technik sprawowania władzy; skłanianie lub prowokowanie jednostki (grupy) do podjęcia w dobrej wierze określonych działań, aby następnie dezawuuując je, skompromitować jednostkę (grupę) w oczach opinii publicznej i wykorzystać to do osiągnięcia własnych korzyści politycznych; (2) wyzyskanie zaufania, lojalności lub niewiedzy jednostki (grupy) do zdobycia w niezauważalny dla niej sposób pełnej nad nią kontroli i osiągnięcia własnych celów*<sup>4</sup>.

W określeniu tym manipulacja zmierza do kompromitacji jednostek (grup) lub do osiągnięcia władzy i realizacji własnych celów przez osobę manipulującą. Drugi człon alternatywy można uogólnić jako próbę instrumentalizacji jednostek (grup). Podobne w tonie określenie znajduje się w *Słowniku wyrazów obcych* Władysława Kopalińskiego. Manipulacja to *kształtowanie albo przekształcanie poglądów albo postaw osób albo środowisk dokonywane poza ich świadomością*<sup>5</sup>. Zgodnie z powyższymi manipulować ludźmi to *kierować nimi bez ich wiedzy, często z ich szkodą*<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> T. Witkowski, *Psychomanipulacje, jak je rozpoznać i jak sobie z nim radzić*, wyd. II, [Taszków] 2004, s. 24.

<sup>3</sup> T. Maruszewski, E. Ściagała, *Nasze wyprane mózgi łowców*, „Charaktery” 1999, nr 7, s. 12-18, za: T. Witkowski, *Psychomanipulacje*, s. 25.

<sup>4</sup> PWN <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3937257/manipulacja.html> [dostęp 09.01.2012].

<sup>5</sup> <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/11C2FA32B385B2C0C12565D9004D71C4.php> [dostęp 09.01.2012].

<sup>6</sup> Tamże.

Również w pracy Adama Lepy znaleźć można jednoznacznie negatywne określenie manipulacji: *jest to celowe i skryte działanie, przez które narzuca się jednostce lub grupie ludzi fałszywy obraz pewnej rzeczywistości*<sup>7</sup>. Ten negatywny pogląd na manipulację skłania bp A. Lepę do stwierdzenia, że *działania manipulacyjne mogą stać się zagrożeniem dla wychowania. Są one wszak odpowiednio przygotowane i funkcjonują w sposób skryty. Mogą więc umykać uwadze nawet wytrawnym pedagogom*<sup>8</sup>.

Manipulacja jest więc czynnością ocenianą prawie jednoznacznie negatywnie. Z tej racji wydawać się może trudna do połączenia z działaniami pedagogicznymi. Jednakże w przytoczonych powyżej wypowiedziach pojawia się już drobna niejednoznaczność. W określeniu Kopalińskiego użyte słowo „często” sugeruje, że nie zawsze manipulacja musi być związana ze szkodą wyrządzoną osobie jej poddanej. Z kolei *Wielka Encyklopedia PWN* zawiera hasło „manipulacja pedagogiczna”, co sugeruje jednak możliwość występowania manipulacji w procesie wychowania<sup>9</sup>. O zagadnieniu tym traktuje również obszerna publikacja pod redakcją Joanny Aksman<sup>10</sup>.

W artykule nie wybieram jednej koncepcji etycznej ani wynikającego z niej kryterium dobra i zła. Myśli autorów cytowane poniżej sugerować mogą przede wszystkim deontologizm. Z drugiej strony nie odrzucam zasady wybierania mniejszego zła, czyli raczej konsekwencjalizmu. Decyduję się na tę sprzeczność, dlatego że prowadzę poniższe dywagacje, mając na uwadze raczej potoczne poglądy nauczycieli lub rodziców, a nie wyklarowane koncepcje filozoficzne. Określam przede wszystkim praktyczne warunki uprawnionej etycznie manipulacji, a nie spójną etycznie jej ocenę. Wychodzę z założenia, że nie ma w praktyce osób wykorzystujących tylko zasady deontologizmu czy tylko konsekwencjalizmu. Zazwyczaj stosuje się raczej mieszanie różnych koncepcji etycznych. Obok zasady szanowania podmiotowości innych przywołuję też zasadę unikania większego zła, która czasami może stać w opozycji do pierwszej z wymienionych reguł.

## I. OKREŚLENIE MANIPULACJI I JEJ ETYCZNA OCENA WEDEŁUG A.S. KAUFMANA

W celu rozważenia problemu, na ile manipulujemy wychowankami, na ile jest to konieczne i etycznie dozwolone, wreszcie czy w manipulacji dziećmi jest cokolwiek złego, posłużę się określeniem manipulacji autorstwa Arnolda S. Kaufmana.

<sup>7</sup> A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1997, s. 23, za: tenże, *Mechanizmy propagandy*, Radom 2003, s. 9, przyp. 19.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> *Wielka encyklopedia PWN*, t. XVI, Warszawa 2003.

<sup>10</sup> J. Aksman (red.), *Manipulacja. Pedagogiczno-społeczne aspekty*, cz. 2: *Komunikacja, dydaktyka, wychowanie a manipulacja*, Kraków 2010.

W artykule *Wychowawcza teoria kary* autor ten próbuje wykazać, że teoria tłumacząca karę więzienia jako m.in. sposób wychowania osób w nim osadzonych narażona jest na wewnętrzną sprzeczność. Polega ona na traktowaniu więźnia w sposób humanitarny i próbie jego resocjalizacji przy jego współpracy, z jednoczesną akceptacją manipulacji w imię wychowania właśnie. Nie wchodzę w dyskusje z tym poglądem i krytyką Kaufmana. Próbuję jedynie za pomocą wyjściowych analiz tego myśliciela przebadac problem manipulacji wychowankami. Kaufman określa to zagadnienie, jak następuje: *A manipuluje B, gdy A nakłania B do zachowania się w pewien sposób, i to tak, że B nie dowiaduje się, do czego naprawdę dąży A, starając się wpłynąć na zachowanie B. To często wymaga, by A ukrył przed B swoją tożsamość. Nierzadko też wymaga świadomego zatajenia pewnych istotnych okoliczności. A ukrywa przed B swoje zamiary, ponieważ sądzi, że bez tego nie będzie w stanie wpłynąć na zachowanie B, lub że będzie mógł skuteczniej wpłynąć na zachowanie B, jeśli ukryje przed nim swoje prawdziwe cele. Z kolei powodem, dla którego A ukrywa często swoją tożsamość, jest obawa, że znając jego tożsamość społeczną, B mógłby odkryć lub podejrzewać, jakie są prawdziwe zamiary A. Często jednak B ufa A i A wykorzystuje to zaufanie, by zrealizować swoje zamiary. W takich okolicznościach ważne jest, by A nie ukrywał swojej tożsamości, choć musi ukrywać swoje prawdziwe zamiary. A może też działać w zastępstwie osoby trzeciej, C, i manipulować B, wykorzystując zaufanie, jakim ten ją obdarza. W takich okolicznościach C musi zwykle ukrywać swoją tożsamość<sup>11</sup>. Określenie to skupia uwagę na nieznaności celu działania osoby manipulującej, czego konsekwencją może być konieczność jej ukrycia się. Przy tak rozumianej manipulacji, jak stwierdza Kaufman, należy ją określić jako złą: *Tak pojęta manipulacja jest prima facie czymś złym, z kilku powodów. Po pierwsze, wymaga świadomego ukrywania, które jest formą oszustwa czy kłamstwa. Po drugie, wymaga, by jedna osoba traktowała drugą jak narzędzie do osiągnięcia swoich celów czy zamiarów. Po trzecie, nawet w przypadkach, gdy zamiary manipulatora są całkowicie życzliwe, manipulacja zakłada moralną nierówność. Zakłada bowiem, że osoba manipulowana nie jest zdolna właściwie ocenić celów manipulatora i podjąć przemyślanej decyzji. Zakłada też, że manipulator wie, czego osoba manipulowana chciałaby, gdyby mogła wszystko w pełni przemyśleć. Obydwa te założenia bywają – ogólnie rzecz biorąc – tak rzadko uzasadnione, że dla wielu ludzi to, iż każdy powinien mieć prima facie prawo do samodzielnego i najpełniej przemyślanego decydowania o swej przyszłości, stanowi najbardziej podstawową zasadę ich moralnych i politycznych poglądów. Ta zasada wydaje mi się całkowicie słuszna. Z wszystkich powyższych powodów wynika zatem, że manipulowanie osobą (lub grupą osób) jest czymś prima facie złym<sup>12</sup>.**

<sup>11</sup> A.S. Kaufman, *Wychowawcza teoria kary*, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, red. J. Hołówka, tłum. D. Gałęcki, A. Lipszyc, P. Łuków, M. Rychter, Ł. Sommer, S. Stecko, Warszawa 2000, s. 340.

<sup>12</sup> Tamże, s. 340-341.

Zdaniem Kaufmana, mogą jednak pojawić się takie warunki, w których manipulacja okaże się etycznie dozwolona: *Teoretycznie, ogólne warunki, które uzasadniałyby manipulację, są całkiem jasne. Po pierwsze, manipulujący musi rzeczywiście wiedzieć, co po namyśle przestępca chciałby zrobić, gdyby był rozumny i dobry. Po drugie, osoba manipulowana musi być niezdolna do przemyślanego wyboru najlepszego rozwiązania, a manipulujący musi kierować się dobrą wolą. Wreszcie, gdyby osobie manipulowanej pozwolono podejmować samodzielne decyzje bez manipulacji i bez przymusu, jej wychowanie moralne nie posuwałoby się naprzód tak, by na dłuższą metę (nawet gdyby ta osoba nie błędziła) przynieść korzyści większe niż przyniosłoby wprowadzenie jej na najlepszą drogę poprzez manipulację*<sup>13</sup>. Kaufman zauważa jednak, że spełnienie tychże warunków jest możliwe teoretycznie, ale praktycznie raczej nie<sup>14</sup>. Wychowawca musiałby dysponować inteligencją, która pozwoliłaby odkryć, czego naprawdę pragnąłby resocjalizowany przestępca, gdyby nie był zdeprawowany, co przy nawet wybitnej inteligencji nie jest zawsze osiągalne.

## II. MANIPULACJA WYCHOWANKAMI

W tym miejscu chcę uzasadnić zastosowanie warunków Kaufmana do problemu manipulacji wychowankami. Aby to ukazać, sparafrazuję wyżej cytowane warunki Kaufmana. Po pierwsze, wychowankowie nie zawsze są rozumni i dobrzy. Po drugie, bywają niezdolni do przemyślanego wyboru najlepszego rozwiązania. Po trzecie, jest możliwe, że gdyby wychowankom pozwolono podejmować samodzielne decyzje bez manipulacji i bez przymusu, ich wychowanie moralne nie posuwałoby się naprzód tak, by na dłuższą metę (nawet gdyby dzieci i młodzież nie błędzili) przynieść korzyści większe, niż przyniosłoby wprowadzenie ich na najlepszą drogę poprzez manipulację.

Jak sądzę, treść warunków po parafrazie nie zawiera sprzeczności i jest zgodna z prawdą. Mogę więc na podstawie powyższych uwag stwierdzić daleko idące podobieństwo między wychowankami a więźniami, w kontekście oczywiście manipulacji, a nie na przykład kary czy winy. Argumentację za przyzwoleniem na stosowanie manipulacji wobec wychowanków wzmacnia istotna różnica między więźniami a wychowankami. Różnica ta polega na tym, że ci drudzy nie mają z natury właściwie rozwiniętej umiejętności oceny sytuacji i kierowania sobą. Praktycznie przypominają osoby bez pełnej osobowości, którymi należy pokierować, czasem wbrew ich woli, gdyż inaczej mogliby siebie skrzywdzić. Więźniowie, niektórzy przynajmniej, mogą mieć zdolność do adekwatnej oceny sytuacji mimo możliwo-

<sup>13</sup> Tamże, s. 341.

<sup>14</sup> Tamże.

ści niestosowania się do niej. Zakładam też tutaj, że między wychowawcą a wychowankiem zachodzi nierówność w dojrzałości, doświadczeniu życiowym i wiedzy. Dzięki temu mogę podane przez Kaufmana warunki dozwolonej etycznie manipulacji potraktować jako wstępne warunki dozwolonej manipulacji wobec wychowanków. Są to jednak warunki dotyczące osoby manipulowanej.

Osobną grupę stanowią warunki, które spełniać musi osoba dopuszczająca się manipulacji. Jak wyżej wspomniałem, warunki te są trudne do spełnienia. Najmniej trudności sprawia dobra wola. Wydaje się, że zazwyczaj wychowawcy mają dobrą wolę wobec wychowanków, czyli chcą dla nich tego, co uznają za dobre i celowi temu potrafią się podporządkować. Trudniej jednak przyjąć, że zawsze spełniony jest warunek odpowiedniej wiedzy co do tego, czego chciałby wychowanek, gdyby był rozumny i dobry. Paradoksalnie, aby się co do tego upewnić, należałoby zapytać wychowanka. Ponieważ nie jest on osobą w pełni ukształtowaną, nie ma pewności, czy odpowiedź będzie adekwatna. Pozostaje więc opierać się co najwyżej na prawdopodobieństwie. Wychowawca skazany jest na ryzyko nietrafienia w ową potencjalną chęć wychowanka. Zatem przy dobrej woli, zgodnie z uwagami Kaufmana, skazany jest na prawdopodobieństwo działania nieetycznego, o ile nie rozpozna, czego mógłby chcieć wychowanek, gdyby był w pełni rozumny i dobry. Z drugiej jednak strony nie jest to argument za nieetycznością manipulacji, dlatego że brak stałej pewności co do pragnień czy zamierzeń drugiej osoby jest niejako wpisany w naturę relacji międzyludzkich. Co więcej, wychowawca może traktować manipulację jako ochronę wychowanka przed przymusem bezpośrednim i fizycznym, który to bywa stosowany w procesie wychowania. Wówczas ewentualna, prawdopodobna pomyłka może okazać się mniejszą szkodą dla wychowanka niż przymus bezpośredni, który może gwałcić poczucie własnej wartości u wychowanka i szkodzić kolejnym próbom porozumienia się z nim.

### III. PROPOZYCJA WARUNKÓW ETYCZNIE DOZWOLONEJ MANIPULACJI WYCHOWANKAMI

Przykładem manipulacji wychowankiem, która spełni kryteria manipulacji Kaufmana, jest następująca sytuacja. Parolatek uderzył się i zaczął histerycznie płakać. Rodzic, chcąc uspokoić dziecko, rozwesela je, aby w ten sposób odwrócić jego uwagę od uczuć bólu i strachu. Oddziałuje na uczucia dziecka w sposób dla niego nieświadomy, ukryty. Sytuacja ta wyczerpuje znamię manipulacji opisane przez Kaufmana. Mamy przecież do czynienia z ukryciem celu wychowawczego działania. Istnieją jednak takie okoliczności, w których manipulacja niekoniecznie musi spełniać warunki Kaufmana. Chodzi mianowicie o takie sytuacje, w których znając charakter wychowanka, uruchamiamy odpowiadające nam mechanizmy

w jego psychice, aby odnieść pożądany skutek. Najprostszym przykładem jest zmniejszenie odległości między nauczycielem a siedzącym w ławce uczniem. Sama pozycja siedząca, wobec stojącego „nad uczniem” nauczyciela powoduje instynktowne poczucie się słabszym i uruchamia inklinacje do podporządkowania się nauczycielowi. Dzięki temu, zupełnie dla ucznia nieświadomie, można go zdominować, co służyć może skądinąd dobrym celom, np. uspokojeniu atmosfery w klasie. Podobnie kiedy rodzice, chcąc wyegzekwować poprawę szkolnych ocen na koniec roku, zabraniają dziecku ulubionej aktywności, np. jazdy konnej czy wizyt u przyjaciół (wiedząc, że dla tych przyjemności zrobi ono wszystko), dochodzi do próby zmotywowania dziecka do zmiany zachowania. Oba przykłady różnią się oczywiście tym, że w pierwszym oddziaływanie nauczyciela odbywa się na poziomie dla ucznia nieświadomym, w drugim natomiast dziecko może być całkowicie świadome tego, że *de facto* wywiera się na nie presję. W pierwszym uczeń niekoniecznie zna cel działania nauczyciela, choć może się go domyślać; w drugim cel musi być znany. Jak sądzę, tego typu działania można również określić mianem manipulacji. Wówczas treść owego pojęcia rozszerza się i zawiera nie tylko zatajenie celu i/lub osoby wywierającej wpływ, ale również takie działania, których cel i osoba są znane, ale nie sposób pozbyć się owego wpływu, ze względu na uwarunkowania biologiczne czy charakterologiczne. Proponuję zatem rozszerzyć pojęcie manipulacji również o takie sytuacje, w których osoba manipulowana może wiedzieć o celach osoby manipulującej i/lub znać ją, ale mimo nawet niechęci do danej osoby czy do realizacji owego celu zostaje, bez przymusu fizycznego i bezpośredniego, zmuszona do wykonania danej czynności, niekoniecznie zdając sobie sprawę z przymusu.

Wobec tak rozszerzonego pojęcia manipulacji warunki jej etyczności, które podał Kaufman, okazują się niewystarczające. Nie ma w nich bowiem mowy o wykorzystaniu takich mechanizmów biologicznych czy psychologicznych, które sprawiają, że osoba manipulowana jest całkowicie podporządkowana osobie manipulującej. Powstaje więc pytanie, czy manipulacja wykorzystująca takowe mechanizmy może być etycznie dopuszczalna. Za odpowiedzią przeczącą przemawia choćby Kantowskie wskazanie, aby człowieka traktować jako cel ostateczny działań, a nie środek do celu. Opór przed akceptacją powyższego rodzaju manipulacji wynika z traktowania osoby ludzkiej jak maszyny, która po „naciśnięciu” odpowiedniej dźwigni zadziała tak, a nie inaczej. Sprzeciw powodowany jest więc uprzedmiotowieniem osoby ludzkiej, przez co staje się ona środkiem, a nie celem. Zastrzeżenia etyczne, jakie zaproponował Kaufman, należałoby rozszerzyć więc o warunek, że manipulacja nie może traktować osoby ludzkiej jako przedmiotu. Przy takim dodatkowym warunku całość zastrzeżeń etycznych uniemożliwia wręcz wpływanie na wychowanka inaczej, jak tylko przez dialog i zgodę wychowanka na propozycje wychowawcy. Nie można bowiem manipulować, gdy: manipulujący nie wie, co po namyśle wychowanek chciałby zrobić, gdyby

był rozumny i dobry; osoba manipulowana jest zdolna do przemyślanego wyboru najlepszego rozwiązania; manipulujący nie kieruje się dobrą wolą; gdyby też osobie manipulowanej pozwolono podejmować samodzielne decyzje bez manipulacji i bez przymusu, jej wychowanie moralne posuwałoby się naprzód tak, by na dłuższą metę (nawet gdyby ta osoba błędziła) przynieść korzyści większe, niż przyniosłoby wprowadzenie jej na najlepszą drogę poprzez manipulację; wreszcie, o ile manipulujący wykorzystuje mechanizmy biologiczne lub psychologiczne funkcjonowania wychowanka, tak że wychowanek traci autonomię i działa mechanicznie. Ostatni warunek przeciwstawia się przymusowi, jakiemu miałaby ulegać osoba manipulowana. Jednakże sam przymus nie jest w sformułowaniu Kaufmana czymś całkowicie zabronionym. Jest on zabroniony warunkowo. Może wystąpić wtedy, gdy rozwój moralny wychowanka bez przymusu i manipulacji, w dłuższej perspektywie, nie przyniesie korzyści większych niż wprowadzenie go na właściwą drogę za pomocą manipulacji i przymusu. Co więcej, przymus wydaje się nieodzownym elementem manipulacji w ogóle. Przymus nie musi bowiem dotyczyć tylko sfery fizycznej czy też psychicznej. Może przybrać formę konieczności zachowania się w taki, a nie inny sposób, który podyktowany jest sytuacją stworzoną przez osobę manipulującą. O ile zatem przymus w manipulacji może być warunkowo akceptowany, to dla złagodzenia jego zastosowania trzeba, jak sądzę, tym bardziej przestrzegać innych elementów koniecznych do etycznego stosowania manipulacji. Tymi elementami są przede wszystkim dobra wola i niemożliwość podjęcia słusznej decyzji przez wychowanka. Pomiąłem tutaj wspomniany wyżej warunek skuteczniejszego wychowania poprzez manipulację niż w wypadku, gdyby wychowanek dochodził do pożądanych cech czy zachowań o własnych siłach i na swój sposób. Sądzę bowiem, że warunek ten nie jest konieczny. Może zdarzyć się sytuacja, w której nieprzymuszone, aczkolwiek dłuższe dochodzenie do jakiejś cechy charakteru czy umiejętności cenniejsze jest, gdy wychowanek dokonuje tego własnymi siłami, dlatego że w wychowaniu nie jest ważne tylko to, do czego chcemy wychować, ale też jak. Droga samodzielna może przy okazji szybciej nauczyć odpowiedzialności, świadomości, że realizuje się własne zamierzenia, zaufania do siebie czy chociażby świadomości, że powinno się również samodzielnie pracować nad charakterem i zachowaniem. Jak wspominałem, warunek powyższy nie jest konieczny, ale opcjonalny. W jakiego typu sytuacjach można pozwolić sobie na manipulację przymuszającą? Chodzi o takie sytuacje, w których rozeznanie dojrzałości wychowanka sugeruje, że skutki jego planowanych zachowań okażą się nazbyt szkodliwe. Trudno jednoznacznie określić próg, od którego zaczyna się owo „nazbyt”. Wielość możliwych sytuacji nie pozwala na jednoznaczne zdefiniowanie. Sądzę, że najmniej kontrowersyjny jest następujący złożony warunek: gdy planowane działanie zagraża (wychowankowi lub innym osobom) w sposób poważny utratą życia lub zdrowia lub poważną deprawacją moralną. Istnieje wówczas



konieczność manipulacji i przymusu, o ile zwykła prośba nie wystarczy. Czy mimo konieczności manipulacja przymuszająca, w wyżej określonym sensie „przymusu”, jest czymś etycznie akceptowalnym? Sądzę, że tak, o ile jej zaniechanie spowodowałoby wspomniane powyżej szkody. Mimo więc, że zachowanie wychowawcy jest co do swej istoty złe, nie może on go zaniechać z tej racji, że popełniłby coś gorszego. Przyzwoliliby mianowicie na krzywdę, większą niż ta, którą spowoduje przymus w manipulacji. Zasada „mniejszego zła” może odstręczać brakiem jednoznacznego odrzucenia zła. Z drugiej strony sytuacji o podwójnym złym skutku nie zawsze da się uniknąć.

Podany przeze mnie przykład odwracania uwagi u parolatka, mimo że spełnia kryteria warunków manipulacji, to jednak nie wydaje się w ocenie potocznej czymś nagannym. Raczej okazuje się czymś wymaganym i ocenianym pozytywnie. Albo więc ocena potoczna jest błędna i należy takie drobne manipulacje oceniać negatywnie, albo nie jest to manipulacja podpadająca pod kryteria etyczności manipulacji. Pomocne w rozstrzygnięciu będzie zwrócenie uwagi na fakt, że w przypadku ludzi o nie w pełni rozwiniętej osobowości, a więc m.in. nieadekwatnie reagujących na niektóre sytuacje, trudno jest w pełni zastosować kryterium nietraktowania osoby jako przedmiotu. Nie chodzi tutaj o pozwolenie na uprzedmiotowienie przykładowego parolatka. Chodzi raczej o podsunięcie jemu innego sposobu przeżywania niż ten, do jakiego przywykł, jaki się sam dziecku narzuca zupełnie poza jego kontrolą. Taką nieadekwatną reakcją widać chociażby w histerycznym i nieudawanym płaczu, wywołanym jakimś drobiazgiem. Samo dziecko traci niejako autonomiczność, a reakcja rodzica/wychowawcy nie obezwładnia wychowanka, tylko najczęściej przywraca autonomię. Zwrócenie uwagi dziecka, poprzez manipulację, na coś zupełnie innego ma właśnie na celu przywrócenie jego samokontroli. Stąd potoczna ocena takiej manipulacji nie jest błędna. Powyżej zaproponowane kryterium etyczności manipulacji wobec wychowanków mogą teraz doprecyzować. Otóż, jako etycznie złe traktować można te manipulacje, które nie mają na celu przywrócenia autonomii wychowankowi i/lub łamią zasadę traktowania osoby jako celu, a nie środka, o ile w wyniku zaniechania owej manipulacji nie stanie się większa krzywda wychowankowi lub osobie trzeciej.

Reasumując powyższe warunki, proponuję, aby uznać za etycznie dozwolone manipulacje, które spełniają łącznie następujące warunki:

- a. traktują osobę jako cel, a nie środek do niego,
- b. manipulujący wie (choćby w przybliżeniu), co po namyśle wychowanek chciałby zrobić, gdyby był rozumny i dobry,
- c. osoba manipulowana jest niezdolna do przemyślanego wyboru najlepszego rozwiązania,
- d. manipulujący kieruje się dobrą wolą,

- e. gdyby też osobie manipulowanej pozwolono podejmować samodzielne decyzje bez manipulacji i bez przymusu, jej wychowanie moralne nie posuwałoby się naprzód tak, by na dłuższą metę (nawet gdyby ta osoba nie błędziła) przynieść korzyści większe, niż przyniosłoby wprowadzenie jej na najlepszą drogę poprzez manipulację, o ile samodzielne działanie (nawet z błędzeniem) nie prowadzi do rozwoju ważniejszych cech i zachowań niż te, do których prowadzić by miała manipulacja,
- f. jeśli z kolei manipulacja miałaby złamać któryś z powyższych warunków, będzie etycznie dozwolona, o ile w wyniku zaniechania owej manipulacji stałaby się większa krzywda wychowankowi lub osobie trzeciej (poważne zagrożenie życia, zdrowia lub deprawacją),
- g. wykorzystanie w manipulacji mechanizmów biologicznych lub psychologicznych funkcjonowania wychowanka, wobec których wychowanek jest bezbronny, jest dozwolone wówczas, gdy działanie to ma na celu przywrócenie autonomii wychowankowi lub chroni przed większą krzywdą wychowanka lub osobę trzecią.

\*

Powyższe analizy: podają argumenty za stwierdzeniem, że w procesie wychowania występować może manipulacja; prezentują rozwinięte, względem propozycji Kaufmana, warunki etycznie dozwolonej manipulacji wobec wychowanków; pokazują, że nie każda manipulacja niespełniająca warunków Kaufmana, a dotycząca wychowanków, jest moralnie zła. Zgoda na zło, w celu uniknięcia zła większego nie jest jednak obojętna moralnie. Otóż, zgodnie z argumentacją Gregory'ego S. Kavki, w sporze z Williamem Neblettem, możliwe jest doznawanie poczucia winy bez obiektywnej winy<sup>15</sup>. Jak pisze Kavka: *Mój argument* [przeciw koniecznemu związkowi między poczuciem winy i winą obiektywną – dop. P.S.] *opieram na analizie sytuacji, w których podmiot zmuszony jest wybrać mniejsze zło. W tego typu sytuacjach, nawet jeśli podmiot wybierze lepsze, a tym samym moralnie słuszne wyjście, może spowodować cierpienie innych i pogwałcić zasadę moralną, którą uznaje. W takich okolicznościach podmiot może trwać w przeświadczeniu, że nie postąpił źle, a mimo to mieć poczucie winy z powodu zadanego cierpienia lub pogwałcenia własnych zasad*<sup>16</sup>. Osoby moralnie wrażli-

<sup>15</sup> Spór dotyczy istnienia moralnie doskonałego podmiotu, który nie musiałby mieć poczucia winy z powodu uczynionego zła. Zdaniem G.S. Kavki, taki podmiot istnieje teoretycznie, co ma pozwolić na modyfikację klasycznej koncepcji opierania moralności na poczuciu winy w kierunku odejścia od szkodliwego dla moralności poczucia winy. W. Neblett krytykuje argumentację Kavki, wskazując, że nawet podmiot moralnie doskonały może mieć poczucie winy niezależne od faktycznej winy. Por. W. Neblett, *Etyka winy*, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, s. 67-80 i cytowany artykuł G.S. Kavki.

<sup>16</sup> G.S. Kavka, *Zły czyn i wina*, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, s. 81.

we mogą więc odczuwać poważny dyskomfort moralny z racji posłużenia się manipulacją, zwłaszcza wobec wrażliwych i często bezbronnych wychowanków. Mogą też chcieć przeprosić czy nawet zadośćuczynić. Problem nie jest wcale banalny. Przeproszenie i zadośćuczynienie zostaną skierowane do wychowanka i oznaczać będą przyznanie się do winy, aczkolwiek niekoniecznie błędu. Tymczasem wychowanek może nie być na tyle dojrzały w myśleniu czy empatii, by owo przyznanie się wychowawcy do zła nie spowodowało zachwiania tego ostatniego. Czy zatem, aby nie uczynić zła w postaci utraty autorytetu, a więc możliwości m.in. łagodnego wpływania na wychowanka, wychowawca musi odłożyć zadośćuczynienie i przeproszenie do czasu uzyskania takowej dojrzałości przez podopiecznego? Sądzę, że tak. Poważne potraktowanie własnych dzieci, uczniów i wychowanków powinno skłaniać do przeproszenia ich nawet za to zło, które stało się dla ich dobra.

#### SUMMARY

The article presents the ethical conditions of an approved manipulation in the concept of A.S. Kaufman. The concept is a foundation for the question of the existence of educational manipulation. One of the points of the article is the observation that in the upbringing and education manipulation is done to the pupils. This paper presents a proposal of ethically justified manipulation of pupils. One of the conditions is, for example, that the person manipulating must treat pupils as the target, rather than the agent.

#### Key words

manipulation, education, conditions of ethically permissible manipulation, Kaufman A.S.